№ 235. Kraków 11 Października. — Piątek. Rok 1850

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków 10 października.

Podajemy drugą część artykułu:

O prawie gminnem w W. Ks. Poznańskiem.

II.

Bierzemy faktum dokonane tojest prawo, które u
nas zastósowane być ma. Następne przedstawiają
się pytania:

1) Jakie są przepisy do przeprowadzenia prawa
w Księstwie Poznańskiem.

2) Czy i jakie dowolności zostawia prawo w u-
rządzeniu i określeniu gmin.

3) Jakich z zastósowania tych dowolności korzyści
i niedogodności spodziewać się można.

Co do 1go. Komissye powiatowe wszędzie obra-
ne zostały: im mają być przedstawione projekta od-
graniczenia gmin wypracowane przez komissarzy kró-
lewskich; członkowie komissyi mają rozpoznawać na
miejscu życzenia i potrzeby miejscowości w powie-
cie, i w skutku téj czynności zdawać raporta przed
komissyą i komissarzem królewskim. Trudności i
nieporozumienia będą podane do rozstrzygnięcia ko-
missyi departamentowéj (Bezirks-Commission).

Widzimy więc, że co do zastósowania prawa o-
bywatele tutejsi dosyć mają wielki zakres działalno-
ści, i sami muszą sobie przypisać skutki, jakie wyni-
kną z zastósowania prawa, jeżeli przez obojętność
lub nieznajomość rzeczy, przyjmą bez roztrząsania
projekta przez komis. królew. wypracowane.

Co do 2go. Prawo powiada (§ 146), że własno-
ści i dobra, które do żadnéj jeszcze gminy nie nale-
żą, albo muszą zostać samoistnemi gminami, albo ra-
zem z sobą połączone stanowić gminy albo wreszcie
z ustanowionemi już gminami być połączone.

Widzimy ztąd, że prawo zostawia zupełną wol-
ność w ograniczaniu okręgów gminy; u nas w prak-
tyce kwestyą tę należy tak postawić: czy tak da-
wniéj nazwane dominia, dobra szlacheckie (Ritter-
Güter) czyli poprostu większe posiadłości mają się
ze wsiami tj. właścicielami posiadłości włościańskich
osadnikami etc. etc., słowem z gminami wiejskiemi
w jedne gminy łączyć lub stanowić osobne gminy.

Co do 3go. Aby pytanie to wyjaśnić, bo niemam
pretensyi rozstrzygnąć, trzeba się zastanowić: jaki
jest cel pruskiego prawa gminnego, jakie interesa od-
dane są władzy gminnéj, jakie stósunki zachodzić
mogą między połączonemi i rozłączonemi właścicie-
lami większymi z gminami wiejskiemi, jaki wreszcie
stósunek gminy do rządu pod prawem gminnem pru-
skiem.

Trudno oznaczyć cel prawu temu gminnemu, jest
ono wypływem ruchu 1848 roku i niejako zaspokoje-
niem życzenia i wołania liberalnych głosów o wol-
ności i instytucye gminne. Ma się ono do organizacyi
gminnéj rzeczywistéj, jak konstytucya Pruska do sy-
stematu rzeczywistego konstytucyjnego. Rządzący
mogą powiedzieć: macie konstytucyą i prawo gminne,
a zatem pod temi dwoma godłami niczego wam się
dopominać nie wolno.

W Anglii od zaprowadzenia Municypal-Bill z r.
1835, gminom zostawione jest niezależne zawiady-
wanie swoich własnych interesów, równie jak bez-
względny wybór swoich przełożonych; ale właści-
wie prawo gminne w całéj swojéj rozległości i dzia-
łalności nie istnieje tylko w Ameryce północnéj. Tam
gmina jest rzeczywiście pierwszym elementem skła-
du rządowego; władza rządu centralnego nie sięga
daléj jak gmina, tojest powaga rządu zatrzymuje się
przed władzą gminną i nie ma do działania z indy-
widuami; władza dopiero gminna wykonywa rozkazy
władzy krajowéj na indywiduach do gminy należą-
cych. Władza gminna reprezentuje interesa i potrze-
by miejscowe i szczególne w obec interesów zbioro-
wych i ogólnych; i tak gmina rozkłada i pobiera po-
datki rządowe, utrzymuje porządek i policyą, i co do
wyboru swoich przełożonych i stanowienia o swoich
własnych interesach jest zupełnie niezależną. Tojest
więc model doskonały do którego narody, które na
swobodach gminnych chcą oprzeć swój systemat rzą-
dowy, dążyć powinny. Prawo gminne Pruskie nie ma
w czem innem podobieństwa do instytucyi Ameryki
jak w swojem nazwisku.

Nie wchodzimy tu wcale czy mogły Prusy od-
razu zastósować do swojego organizmu i usposobie-
nia prawo, które wszystkie niejako indywidua do o-
rzekania o interesach wspólnych powołuje.

Prawo Pruskie nosi wyraźnie na sobie cechę sy-
stematu opiekowania się wszystkiem i wszystkiemi
(System der Obervormundschaft) i niezmienia prawie
w niczém rządu centralizacyi, którego odznaczającym
charakterem jest: absorbować w sobie wszelkie czyn-
ności kraju, wszystko samemu robić, a przynajmniéj
pilnie czuwać nad każdym krokiem jakiegokolwiek
ciała zbiorowego we własnym nawet interesie dzia-
łającego. Tę samą opiekę zatrzymał rząd i nad gmi-
nami.

Dobrze rozważywszy organizacyą gmin mniejszych
tojest tych, które nieprzenoszą 1,500 mieszkańców
(tyt. III prawa), a które nas tu szczególnie zajmują,
zdaje nam się, że stósunek mieszkańców do rządu
z małemi zmianami ten sam zostanie co dawniéj; zo-
staje więc teraz do rozstrząśnienia stósunek pewnych
warstw społeczeństwa naszego, wynikający ze stósun-
ków gminnych i tojest punkt dla nas najważniejszy.

Z zastanowienia się nad interesami, władzy gmin-
néj powierzonemi, nad obrębem jéj działalności, wy-
każą się jaśniéj stósunki interesowanych między so-
bą; w prawie nie są wyraźnie oznaczone interesa
należące do władzy gminnéj, o którychby wyłącznie
rozstrzygała, nam się ona w najczęstszych przypad-
kach ukazuje jako władza wykonawcza poleceń władz
wyższych; przez ograniczenie niezawisłości wyborów,
które jak wiadomo przez wyższe władze potwier-
dzone być muszą, odjęto jéj także charakter zaufa-
nia gminy, dodając warunek, że i zaufanie władzy
posiadać winna.

Co do policyi miejscowéj, władzy gminnéj powie-
rzonéj, mówi prawo, „policya miejscowa należy do
gminy o ile osobnym urzędom powierzoną nie jest,“
władza więc policyjna gminy w dzisiejszym stanie
rzeczy, będzie się ograniczać na utrzymywaniu po-
rządku materyalnego i zapobieganiu nadużyciom na
drodze publicznéj zdarzyć się mogącym. Jak się zda-
je skrzydła opiekuńcze policyi rządowéj zawsze nas
strzedz będą.

Interesa oddane gminie, ale i to zawsze za kontro-
lą i potwierdzeniem władz rządowych ograniczą się
na zaspokojeniu potrzeb miejscowych, tojest utrzy-
manie porządku, opieka nad ubogimi do gminy na-
leżącemi, utrzymanie i budowa dróg pobocznych, u-
trzymanie kanałów i rowów do odprowadzania wód,
do pewnego stopnia edukacya początkowa w szko-
łach, nareszcie obmyślanie i rozkładanie podatków,
na te wszystkie potrzeby, zaciąganie długów na po-
siadłości do gmin należące, użycie lub lokowanie
funduszów gminnych. Z krótkiego tego zebrania wi-
dzimy, że lubo położenie obywateli do rządu to sa-
mo zostanie co dawniéj, prawo gminne wywołało
rozmaite stósunki między członkami gminy. Co do
ciężarów materyalnych, czy się dawne dominia połą-
czą z gminami wiejskiemi czy nie, te mojem zdaniem
prawie te same pozostaną co dawniéj; pod tym więc
względem połączenie dominiów z gminami wiejskie-
mi nie może mieć wielkiéj wagi, ważną atoli rzeczą
są stósunki moralne, i rozważyć, by gruntownie na-
leżało czyli kollizye jakie wynikać czasem muszą
między członkami jakiejkolwiek assocyacyi (a gmina
jest assocyacyą) czyli kollizye te będą częstsze przy
rozłączonych czy przy połączonych gminnch.

Pierwszy popęd u wszystkich można powiedzieć,
był za połączeniem dominiów z gminami, już to raz
z zamiłowania zasad dominujących i których mało
kto nawet w interesie kraju ma odwagę się wyrzec,
jużto z przekonania, że łącząc posiadaczy większych
własności dodawało się gminie nieco światła i zda-
wało więcéj gwarantować niepodległość.

Wielu dzisiaj ludzi sumiennych zastanowiwszy się
nad różnemi stósunkami i usposobieniami gmin zapy-
tuje: czyli jest stósownem wszędzie i bezwzględnie
łączyć się z gminami wiejskiemi; zapytuje czyli chcąc
powiększyć niepodległość gminy względem rządu swo-
jéj się własnéj niepodległości niepoświęci, czyli,
chcąc własne światło i znajomości dobru gminy po-
święcić, nie będzie się absorbowanym przez więk-
szość liczebną i niechętną; zapytuje wreszcie czy ten
interes zachowania narodowości niebędzie więcéj wy-
stawiony na szwank tam gdzie gmina zostaje pod
wpływem urzędników rządowych. Wiele słyszymy
o patryotyzmie włościanina Wielkopolskiego i zape-
wne, że dobrym jest ożywionym duchem w wielkiéj
części kraju, ale jest illuzyą dziennikarzy miejskich
myśleć, że wieśniak w ogólności niesprzyja rządowi,
w wielu okolicach jest on pod wpływem urzędników
i często, a to nikogo dziwić nie może po sposobach
w jakich mu dążności szlachty polskiéj wystawiono,
i często mówię urzędnika rządowego uważa za wię-
céj sobie przychylnego niż właściciela dóbr. W ta-
kiem położeniu rzeczy gdzież korzyść w połączeniu?
W połączonych gminach albo będą włościanie przy-
chylni i w dobrych stósunkach z dawnem dominium,
albo w nieprzychylnych i złych. W pierwszym przy-
padku będą nad miarę od niego żądać, w drugim bę-
dą nadmiarę go obciążać. Powie kto, że zbyt wiel-
kiéj tyranii obawiać się nie można, boć jest prawo i
rekurs do władzy, to prawda, ale tu chodzi właśnie
o ustalenie stósunków aby jak najmniéj zacho-
dziło kollizyi i odwoływań się do wyższych instan-
cyi. Oznaczenie nawet, co jest pod względem mate-
rzalnym, interesem wyłącznym właściciela a co inte-
resem gminy jest często dosyć trudne, jak naprzykład
bicie kanałów, rowów, robienie dróg, mostów itd.
Wreszcie jeżeli dominium będzie stanowiło osobną
sąsiednią gminę, to wszystko co wyświadczy gminie
wiejskiéj, jako dobrodziejstwo uważane będzie i prze-
dłuży niejako patryarchalny stósunek, który był w sta-
nie w dobrych uczuciach zachować warstwy społe-
czeństwa, na tyle trudności między sobą napotykają-
ce. A jednak rzeczą jest pewną, tylko przez po-
łączenie dominiów z gminami wiejskiemi prawo gmin-
ne jakikolwiek skutek mieć może, bo inaczéj wszyst-
ko pozostanie w dawnem położeniu, dominia zamie-
nione w osobne gminy będą w tych samych stósun-
kach z rządem jak po dziś dzień.

Jedno mianowicie grozi niebezpieczeństwo odosob-
bnionym gminom dominikalnym. Wybór przełożonego
gminy musi być przez władzę wyższą potwierdzony,
jeżeli więc właściciel wsi na zaufanie rządu nie za-
sługuje (co nietylko często się zdarza, ale dla sto-
sunków politycznych i narodowych dosyć jest natu-
ralne) potwierdzenia nieuzyska i władza na jego
miejsce zawiadowcę gminy na sześć lat zamianuje,
a wtenczas właściciel całéj gminy ma na czele swo-
jéj gminy przez rząd mianowanego, a sobie nieprzy-
chylnego urzędnika, kontrolera, którego nawet płacić
musi.

Nadmienić jeszcze wypada, że są w niektórych
miejscowościach tak położone własności większe, że
odosobnienie ich od gminy wiejskiéj tylkoby teorety-
czne uorganizowanie gminy sprowadzić mogło; do pe-
wnego stopnia przynajmniéj trzeba, żeby wszystkie
części jednéj gminy były koło siebie położone, pe-
wną stanowiły całość, wspólne miały i materyalne
interesa. O téj potrzebie, a raczéj warunku dobrze
ukonstytuowanéj gminy można się przekonać dopiero
będąc przy organizowaniu i określaniu gmin. Teore-
tycy wiele o gminie prawiący, zapominają często, że
gmina nietylko się składa z indywiduów mniéj-więcéj
miłością bliźniego tchnących, ale że spójnią między
temi indywiduami stanowią interesa wspólne, tożsa-
mość potrzeb, zaprowadzenie amelioracyi wszystkim
członkom, albo przynajmniéj większéj części korzy-
stnych, i śmiało rzec można, że podstawą dobrze
złożonéj, dzielnie i skutecznie dla dobra wszystkich
działać mogącéj gminy, jest wspólność interesów ma-
teryalnych. Położenie jeograficzne i topograficzne
może i powinno mieć taki wpływ na określenie okrę-
gów gminnych. Niewdając się w przytaczanie przy-
kładów, przypominam jeszcze tylko, że do gmin na-
leżą drogi, mosty, wody itd. Słowem, trzeba pamię-
tać, że organizacya gmin, ma na celu zespolenie sił
do wspólnych celów, trzeba więc, ażeby siły chętnie
się zespalały (nie zaś przymusowo), przez uczucie
wspólnego dobra i wspólnéj korzyści.

Odczytawszy ten krótki obraz korzyści i straty
spodziewanych z połączenia dominiów z gminami lub
ich rozłączenia, czytelnik może sam przychylić się
do jednego lub do drugiego systematu. Tu zapewne
ciekawem jest: jaki systemat Księstwo Poznańskie o-
brało; żałuję bardzo, iż téj ciekawości nie mogę za-
spokoić. To Księstwo oppozycyjne *par excellence et
quand même*, ma co innego do roboty, jak zajmować
umysły organizacyą gminną. Czy się obywatele
wpływ mający, albo tak zwane intelligencye zasta-
nowiły nad najkorzystniejszym sposobem zastósowa-
nia prawa gminnego do kraju, mając na uwadze i
jego interes narodowy i jego interes materyalny, czy
się względem tego porozumieli, czy nawet pojawiła
się jaka praca w téj materyi? bynajmniéj. My tu je-
steśmy tego zdania, że skoro prawo przez Izby nie-
mieckie wyrobione, a przez rząd potwierdzone, jest
nam tylko narzucone, poddamy mu się, ale niech so-

bie robią z nami Niemcy co chcą, my do niczego ręki nieprzyłożymy.

Goniec wprawdzie przemówił raz o prawie gminném, nawiasowo, nie przywięzując więcéj doń uwagi, jak do jakiego rozporządzenia policyjnego przechodniego. Zapewne, że spodziewać się należy, a przy tak smutném położeniu nawet obowiązkiem jest spodziewać się, że wszystko co dziś nam narzucono, jest przechodniem; ale tak żyć nie należy i nie godzi się. Obywatelowi w kraju osiadłemu nie wolno z założonemi rękoma patrzeć na prawa, którym się poddać musi i nie starać się z nich największych korzyści wyciągnąć, aby wielkich szkód uniknąć. Do tego oppozycya bezwzględna nas doprowadziła, że nawet prawo, które musi wywrzeć wpływ bardzo przeważny na wykształcenie polityczne i że tak powiem, administracyjne kraju, że prawo, które musi wywrzeć wpływ przeważny, a może ostateczny pod względem moralnym na stósunki różnych warstw społeczeństwa po wsiach koło siebie żyjących, bez dyskusyi wszechstronnéj, bez zastanowienia się, bez porozumienia się, zastósowane w naszym kraju zostanie.

Nie są to próżne słowa, nikt im prawdy zaprzeczyć nie może, a na dowód, że się nie mylę dodaję, że prawo gminne w całym Księstwie zastósowane będzie podług projektów komisyom powiatowym przez landratów czyli komisarzy królewskich wypracowanych, i to jest wypadek konieczny przy niewiadomości jednych, a obojętności drugich. Gdy więc podług osobistego sposobu widzenia opinii, albo zasad komisarzy królewskich określenia gmin nastąpią, musimy się spodziewać jeszcze jednego także niepocieszającego wypadku, tojest urządzeń gminnych różnych w każdym powiecie, podług dążności mniéj lub więcéj arystokratycznych albo biórokratycznych różnych pp. landratów, którzy prawie wszędzie komisarzami królewskiemi do téj czynności mianowani zostali. W jednych powiatach dominia będą stanowiły gminy osobne, w drugich połączą się z gminami wiejskiemi; w jednych żałować będą, że się niepołączyli, w drugich, że się połączyli; w pierwszych zostanie wszystko przy dawnych stósunkach, w drugich wyrodzą się zupełnie nowe; będzie to jak szachownica na różnych zasadach żyjących małych towarzystw. Że tak będzie okazuje się z już przeprowadzonych i właśnie przeprowadzić się mających projektów. W Babimostkiem, jak to już *Czas* donosił, dominia z bardzo małym wyjątkiem stanowią osobne gminy, w kilku innych powiatach wiemy dokładnie, że landraci projektują połączenie gminy *). A jednak, jak to już wyżéj wspomniałem, miały komisye prawo decydowania w téj kwestyi tak ważnéj; gdyby się byli członkowie chcieli porozumieć, gdyby byli czy przez dyskusye, czy przez polemikę przyszli do jakiego przekonania, Księstwo Poznańskie z pewną wytrwałością, mogłoby sobie było nadać, jeżeli nienajlepszą, bo to od niego niezależało, to przynajmniéj jednostajną organizacyą.

Donieśliśmy już, że arcybiskup turyński skazany na wygnanie, przyjechał do Francyi. Każdy z łatwością pojmuje, jak głębokie wrażenie wypadek ten tak we Włoszech jak we Francyi sprawić musiał. Skarżono się powszechnie w Turynie na niewiadomość, w jakiéj publiczność co do tego procesu zostawała. Odbywał on się bowiem przy drzwiach zamkniętych, a nawet text wyroku niebył znanym. Rząd przez wzgląd na osobę i godność prałata tajemnicą chciał wszystkie pokryć szczegóły. Opinia publiczna tak głośno jednak zażądała jawności, że został przymuszony przerwać to milczenie. Ogłosił przeto całe rekwizytoryum, z którego widzimy, że rząd zdecydował, iż arcybiskup Franzoni oskarżonym być ma, nie jako obywatel nieposłuszny prawu, ale jako dygnitarz duchowny, nadużywający swego tytułu i swojéj władzy.

Wiadome jest nasze stanowisko w sprawie arcybis. turyńskiego: określiliśmy je po kilkakroć w przeglądach politycznych — wypowiedzieli całkowicie zasadę w artykule wstępnym Nrze 209 pisma naszego. Postępowanie arcyb. według nas nie należało do sfery władzy świeckiéj, ani przewinienia, o jakie go oskarżano, nie ulegały karności prawa cywilnego ani politycznego: żaden przeto wyrok trybunału turyńskiego lub innego stanowiska naszego zmienić nie może. Podajemy więc tylko niektóre szczegóły tego smutnego procesu dla wiadomości naszych czytelników.

Rząd oddawszy arcybiskupa Franzoniego władzy sądowéj, zupełnie obcym nadal zostawał téj sprawie. Należała ona od téj chwili wyłącznie do trybunałów. Jakeśmy powiedzieli, przełożono procedurę o nadużycie; w czynnościach bowiem prałata niewidziano przewinień obywatela przeciwko państwu, ale biskupa w swojéj dyecezyi nadużywającego władzy duchownéj. Duchowną przeto widocznie sprawę, trybunały świeckie sądzić miały.

Gazeta Piemontska podaje niesłychanie długie sprawozdanie urzędowe adwokata jeneralnego, gdzie tenże stara się wykazać, że podobne nadużycia trybunały w Piemoncie od najdawniejszych sądziły czasów, tak że w **17.** i **18**tym wieku na mocy bulli Klemensa XI., jakotéż że instytucye konstytucyjne takowe zwyczaje wzmocnić tylko mogły. Nadużycia arcybiskupa Franzoniego miały być: sprzeciwienie się prawu zakazem przesłanym do księży, aby się nie stawiali przed trybunałem władzy sądowéj, jeżeli będą tak jak inni obywatele zawezwani; list pasterski, polecający nieposłuszeństwo, którego sam dał przykład, niechcąc stanąć na wezwanie trybunału; nareszcie i co największa, odmowa sakramentów ministrowi Santa-Rosa, i jéj skutki niebezpieczne dla spokojności państwa. Wskutek tego oskarżenia sąd apelacyjny turyński wydał wyrok: aby arcybiskup Ludwik Franzoni wydalony został z państwa sardyńskiego; aby dobra i dochody arcybiskupstwa były zasekwestrowane; aby wyrok niniejszy był natychmiast prałatowi odczytany i wykonany. Co jak już wiemy nastąpiło.

Zupełnie podobny wyrok na arcybiskupa Cagliari ks. Morongiù-Nurra. Jest on prawie dosłowny z jedną na końcu klauzulą, dającą 24 godzin do namysłu temu prałatowi, czyli chce odwołać na piśmie orzeczoną jak wiadomo klątwę. Zwłoka żadnego nie otrzymała skutku, a wyrok podobnież wykonanym został.

Taka jest w krótkości treść procedury w sprawie arcybiskupów sardyńskich, z któréj trudno smutnych nie obawiać się następstw. Wydalenie arcybiskupów musi zawikłać i utrudnić już i bez tego ciężką negocyacyę pana Pinellego w Rzymie. — W tém położeniu, w jakiém dziś rzeczy stoją, oba dwory wielkiego potrzebują umiarkowania, jeżeli sprawę tę na drodze zgody i pokoju załatwić będą chciały. Że taka jest chęć dworu rzymskiego, nie wątpimy; życzymy sobie tylko, aby dwór turyński umiał godnie odpowiedzieć umiarkowaniu i mądrości stolicy apostolskiéj, a ostatnie wiadomości, jakie odbieramy, pozwalają nam mniemać, że nadzieje nasze w téj mierze zawiedzionemi nie zostaną.

Korespondent nasz wiedeński donosił, że ukazanie się w Wiedniu broszury pod tytułem: *Bekentnisse eines Soldaten* (wyznania żołnierza) pewne w tém mieście sprawiło wrażenie. *Reichszeitung* w ostatnich numerach zamieściła w téj mierze artykuł, który na uwagę zasługuje. Według tego dziennika: autorem téj małéj broszury interessującéj z wielu względów, jest p. Babarczy major wojsk austryackich. Ma ona być dobrze napisaną, nosi cechę przekonania; autor *przeżył* rzeczywiście historyą naszego czasu, i pismo jego wyraźne zachowało ślady wewnętrznego poruszenia, ztąd też jest ono raczéj wiernym obrazem stanu duszy, aniżeli wyrażeniem politycznéj opinii. Widzi w tém *Reichszeitung* niebezpieczeństwo i tak mówi:

„Ale właśnie pisma tego charakteru, zdolne są, niezapominajmy o tém, wpływać na tych, w których życie podobne zrodziło uczucia. Mówiąc tu o doświadczeniach życia, rozumiemy przez to szczególniéj ostatnie lata, stały się one bowiem dla wielu punktem wyjścia wszelkiego myślenia i uczucia, a krótki ten czas, aż nadto wyłącznie większą część wychował. Pismo to niejest jedynem w swoim rodzaju; we Francyi, owym kraju, którego dzieje ostatnich lat sześćdziesięciu same opowiadają rewolucye, wyszła książka podobne rozwijająca zasady pod napisem: „Era Cezarów“; jedynowładztwo absolutne, ani przez teorye ani przez ludzi ukrócone, jest wyraźną myślą obudwóch. Gdyby autor „Wyznań“ rzeczywiście rozwięzywał wielkie zadanie, jak Austrya ma być rządzoną, zapewne niespieralibyśmy się z nim o teorye; ale pierwotne założenie, że dosyć jest mieć wielką armią, aby wszystko módz przedsięwziąść i przeprowadzić, zanadto wydaje nam się pojedyncze; sam Machiawel który niebył doktrynerem, za nierównie trudniejsze i więcéj skomplikowane uważał zadanie, jak władzę utrzymać należy. Austrya niezasłużyła jeszcze na ów nadmiar hańby, jaki jéj autor wyznań narzuca; u nas panuje dawna i poważana dynastya, panujący nieprzyszedł do potęgi dopiero przez ciemne władze rewolucyi; niechby dla dzisiejszego naczelnika rządu francuskiego wydobywano wspomnienia i maxymy z czasów rzymskiego cesarstwa; nie do nas należy dochodzić, o ile stosunki Francyi czynią je potrzebnemi lub możliwemi; my chcemy tylko austryackie stosunki mieć na oku.

Ruch dni marcowych nie był, cóżkolwiek o nim mówią, pospolitym ulicznym rozruchem; niechcemy się o to spierać czy mógł być przytłumionym, a nawet przyznajemy, że mógł nim być, bo w ogóle przez użycie ostatecznych środków, każdy bunt stłumionym być może. Gdy rząd raz postanowi użyć tego, co jen. Lamoricière nazwał „les grands moyens“, wówczas można być niemal pewnym, że wojsko zawsze nad massą zwycięztwo odniesie. Ale ruch marcowy był czémś więcéj jak emetą, chętniebyśmy to przypomnieli tym wszystkim co o tém zapominają, był on wybuchem długo powstrzymywanych i głęboko poczuwanych dążności i życzeń. Książe Metternich, który zapewne nielubił rewolucyi, przeczuwał ją przecież, wiedział że trzeba być przygotowanym na wszelkie wypadki, tylko niesądził aby były tak bliskiemi, był niemi ubieżony, jakkolwiek nie były dla niego niespodzianką; „Widzę“ mówił on już na wygnaniu „żeśmy się tylko trzymali półśrodków, a nie ściśle surowych zasad rządowych; aby się utrzymać, powinniśmy byli działać konsekwentniéj.“ I to wyrażenie księcia jest dla nas głębokiem; aby Austrya absolutnie rządzić, potrzebaby systematu, któryby co do jedności nieustępował rossyjskiemu. Ale taki właśnie system z nieprzełamanemi połączon jest trudnościami; położeni jesteśmy w środku Europy, duch zachodu wdziera się przez wszystkie pory, stworzył on potęgę, która w europejskiéj równowadze jako szósta potęga zaszczytnie występować może, a tą jest potęga opinii publicznéj. Kto niechce tylko administrować ale i rządzić, kto nietylko nad krajem chce panować ale i nad umysłami, ten musi wzgląd mieć na opinią publiczną. Dawniéj dość było zabezpieczyć obywatelom w państwie życie i własność, ciągła była walka o te pierwsze dobra; teraz zmieniły się żądania, opinia publiczna wymaga udziału obywateli w prawodawstwie; i w tém właśnie polega duch wolności, którego niezabiją ani broszury ani bagnety. Że wszystkie idee które od dwóch lat po głowach krążyły sprowadzone być winny do należytéj miary, jest rzeczą pewną; że się nie ujmujemy za demagogią burzącą wolność i państwo, rozumie się samo z siebie; wyższy lub niższy census, większe lub mniejsze prerogatywy, nie o to wszystko chodzi, władza zawsze należeć będzie do najmądrzejszego; ale szaleństwem nazwać musimy tę myśl, aby wszystko na materyalnéj chcieć opierać przemocy. Nikt więcéj od nas niepodziwia tego poważnego i potężnego ducha który w armii wszystkich łączy, wybawił on ojczyznę naszą z otchłani, ale sposób widzenia autora „Wyznań“ zdaje nam się z jednéj strony zanadto optymistyczny: mamyż mniemać, że położenie Europy tego jest rodzaju, że na przyszłość armie powołane będą jedynie, do pełnienia nad europejskiemi państwy służby żandarmów?“

---

*) Aby ocenić jak daleko zaszło wykształcenie ludu wiejskiego, jaki udział bierze w prawach najbliżéj go dotyczących w kraju, gdzie już powszechne głosowanie (le suffrage universel) wprawdzie niedługo zaprowadzone było, niech posłuży następujący szkic z Babimostkiego, powiatu najbliżéj Niemiec położonego, i w znacznéj części przez Niemców zamieszkałego.

Jeden członek komisyi powiatowéj ze stanu rycerskiego i jeden ze stanu włościańskiego, (bo podług tych dawnych podziałów komisye wybierane jeszcze były), wyznaczywszy termin i przybrawszy sobie komisarza policyjnego dla zwołania gminy i prowadzenia protokółu, zjeżdżają do wsi, znajdują zebranych gospodarzy czyli właścicieli włościan, (ci tylko dzisiaj są powołani do dania opinii), i zapytują ich: czyli chcą podług nowego prawa gminnego być organizowani w osobne gminy, czy też z dominium być w jedną gminę połączeni. Na to pytanie odpowiadają: że o ordynacyi gminnéj niesłyszeli, i że niewiedzą co to jest nowe prawo. Tu najwymowniejszy członek komisyi, musi wziąść na się rolę tłumacza prawa, a objaśniwszy mniéj-więcéj zrozumiale i *w kilku słowach* prawo mające 158 §§. zapytuje na nowo, czy chcą przyjąć projekt komisarza królewskiego; na to zwykle odpowiadają: że sobie życzą, żeby wszystko w dawnych pozostało stósunkach, albo *es soll schon beim Alten bleiben.* Jeżeli więc projekt zalecał połączenie gminy z dominium, zostaje odmienionym, protokół obejmujący życzenia gminy spisanym i do podpisu gminy przedstawionym; wtedy, lubo wielu z członków gminy umie czytać i pisać, protokułu głośno odczytanego, podpisać niechcą; po bezskutecznych naleganiach spisuje się protokół wyrażający: że podpisać niechcą i wzywa ich się do podpisania tego protokułu, gdy i tego podpisu odmawiają, sprowadza się świadków, którzy podpisami stwierdzają, że nikt podpisać niechciał.

Przyp. Aut.

Przegląd Polityczny.

Reichszeitung donosi: Tymczasowe prawo o zniesieniu powinności pańszczyznianych w Galicyi, wyjdzie razem z prawem o politycznêm podziale téj prowincyi. Oba znajdują się już w druku. Pierwsze zastósowane jest do stosunków galicyjskich. Naczelny kierunek kwestyi zniesienia pańszczyzny powierzony jest ministrom spraw wew., sprawiedliwości i skarbu, ale wszelkie podania mają być czynione do ministra spraw wewn.

— Izby pruskie mają być zwołane na dzień 8 listopada. Zaraz na pierwsze posiedzenia podaném zostanie projekt budżetu a minister Radowitz ma wyłożyć politykę pruską w sprawie niemieckiéj. Król pruski napisał własnoręczny list do elektora zapraszając go aby nieporozumienie na drodze przyjaznéj załagodził. Wszakże nie na to się zanosi w Kassel, ministeryum z drogi nielegalnéj zejść niechce. Obie deputacye tojest sądu najwyższego i oficerów armii, odprawiono z odpowiedzią odmowną a elektor się dziwił że go posądzają o zgwałcenie konstytucyi. Wojsko a przynajmniéj oficerowie chcą się trzymać prawa; żaden z audytorów nie podjął się udziału w sądzie wojennym postanowionym przez Haynaua a porucznik, który na rozkaz tegoż uwięził redaktora Oetkera, został przez własnego pułkownika aresztowanym. Słychać, że jeneralny audyoryat ma być rozwiązany, co większa że elektor postanowił armią rozwiązać i wezwać zagraniczne mocarstwa o pomoc wojskową przeciw władzom sądowym, gwardyi narodowéj i oficerom armii w własnym kraju. W Kassel panuje najgłębszy pokój.

— Nowe prawo o podpisywaniu artykułów, wywołało już mnóstwo processów w Paryżu; dziesięć dzienników najrozmaitszych odcieni (a nawet *Moniteur du Soir*) zapozwano przed trybunał policyi poprawczéj. Komissya prorogacyjna na dniu 7 miała posiedzenie ale podobno do żadnéj uchwały nie przyszło.

— W Londynie podpisano handlowy traktat z Sardynią dozwalający obustronnie okrętom wolnego wstępu do portów. Manchester i Birmingham zyskują w Genui korzyści wielkiego składu handlowego, skąd towary angielskie będą się mogły rozchodzić po południowych Niemczech.

— W dniu 30 września odbył się w Rzymie konsystorz, na którym Papież miał zamianować 14 kardynałów. Już w wilią wszystko było gotowe na poczcie, aby rozsełać kapelusze kardynalskie prałatom nieznajdującym się w Rzymie. Arcybiskup Morongiu-Nurra przybył do Watykanu, przyjęty bardzo dobrze. Ostatnie wypadki w Sardynii rozjątrzyły na nowo kwestyą i załatwienie jéj odwlokły.

Ogólne rozporządzenia.

(Dokończenie.)

O studyach fakultetowych w uniwersytetach Wiedeńskim, Pragskim, Lwowskim, Krakowskim, Ołomunieckim, Gradeckim i Inspruckim.

V. *O naukach.*

§ 44. Wolno jest uczniom w ogóle wybierać kollegia i nauczycieli, których słuchać pragną, nieprzesądzając wymagań jakie im położone będą przy meldowaniu się do ścisłych egzaminów doktorskich lub urzędowych.

§ 45. Aby nowo-wstępujący na fakultet mógł mieć pogląd na cały jego zakres i poznać najodpowiedniejszy celowi porządek i wybór prelekcyi, ciało nauczycielskie starać się winno, aby od czasu do czasu krótkie encyklopedyczne i hodegetyczne odczyty, jako ogólny wstęp do studiów fakultetowych, były miewane. Obowiązkiem jest tak dziekanów jak i profesorów wspierać radą swoją uczniów pragnących w téj mierze objaśnienia.

§ 46. Wolno jest poddanym Austryackim posiadającym prawne kwalifikacye do immatrykulacyi na jednym z austryackich uniwersytetów, uczęszczać na takie nie austryackie uniwersytety, w których wolność nauczania i uczenia się istnieje, i czas naukowy przepędzony i udowodniony na takim uniwersytecie, z ograniczeniami w § 47 wymienionemi, tak im będzie rachowany, jak gdyby go na austryackim spędzili uniwersetecie; ulegają w takim razie ogólnym prawom i przepisom odnoszącym się do podróży i pobytu za granicą. Podobnież mogą być obcy poddani na austr. uniw. immatrykułowani (§ 11); winni są jednak zadość czynić przepisom o pobycie cudzoziemców w Austryi.

§ 47. Aby na przyszłość przypuszczonym być do ścisłych egzaminów na stopień doktora w jednym z austr. uniwersytetów lub egzaminu urzędowego, wymagającego studiów fakultetowych — potrzebnem jest wykazanie się z uczęszczania na uniwersytet przez oznaczony przeciąg czasu, mianowicie dla doktoratu filozoficznego lat 3ch, medycznego lat 5ciu, dla prawnego doktoratu, tudzież dla egzaminu urzędowego, wymagającego studyów prawno-politycznych, przeciąg lat 4ch, o czem bliższe rozporządzenia obejmuje prawo z d. 29 lipca 1850 r. (ob. pow. dzien. praw państwa nr 327). Z wymaganych dla medycznego doktoratu 5ciu lat uniwersyteckich, muszą być przynajmniéj cztery spędzone na wydziale medycznym, i dwa na odwiedzaniu kliniki. Jeden rok z czasu uniwersyteckiego wymaganego po kandydacie na doktora medycyny i prawa, tudzież do egzaminów urzędowych — może być wyłącznie na wydziale filozoficznym spędzony. Istniejące do r. 1848 dwa lata wydziału filozoficznego, nie będą liczone przy doktoracie medycznym i prawnym, oraz przy egzaminie urzędowym, do lat uniwersyteckich.

§ 48. Z ustanowionych poprzednim §fem lat uniwersyteckich, musi część być spędzona na austryackim uniwersytecie, mianowicie z lat dla doktoratu filozoficznego przepisanych, najmniéj rok jeden, dla innych najmniéj lat dwa.

§ 49. Aby uczniowi półrocze policzone było do czasu uniwersyteckiego, wymagane będzie zameldowanie się i uczęszczanie na tyle kolegiów, aby takowe zajmowały najmniéj 10 godzin tygodniowo. Wyjątek od tego prawidła ma miejsce dla tych uczniów, którzy się jednemu przedmiotowi poświęcają i w nim ściślejsze odbywają studia.

§ 50. Studium prywatne w duchu dotychczasowego porządku, o tyle jest zniesione, że takie studium bez uczęszczania na publiczne prelekcye, na przyszłość ani do składania ścisłych egzaminów ani do egzaminu urzędowego, wymagającego studyów fakultetowych, nieuzdolnia.

§ 51. Istniejące poprzednio egzamina półroczne i roczne w celu otrzymania świadectwa o postępie ucznia w umiejętnościach, z rokiem naukowym $18^{50}/_{51}$ na wszystkich fakultetach znoszą się. Jeśli uczeń potrzebuje świadectwa swojego naukowego wykształcenia, od którego z docentów, jestto interes prywatny między niemi dwoma, i świadectwo takie będzie miało jedynie ważność prywatnego świadectwa. Toż samo stosuje się do egzaminów ustnych lub piśmiennych przedsiębranych w celu np. otrzymania stypendyi lub uwolnienia od honorariów.

Względem rezultatu takiego egzaminu albo składa się raport korpusowi nauczycielskiemu, który o godności ucznia orzeka, bez wydania mu świadectwa, albo też wydane świadectwo powinno wyraźnie wskazać cel, dla którego jest żądane. Do odbywania takich egzaminów w ciągu półrocza, równie jak do zarządania dysputatoriow, kollokwiów itp. ile takowe zwłaszcza przy większych audytoriach wkazują się jako niezbędny środek orzeczenia o pilności w naukach stypendystów i uwolnionych, — docenci nietylko są uprawnieni, ale nawet prawnie obowiązani.

§ 52. Uczniowie obowiązani są regularnie uczęszczać na prelekcye, na które są zameldowani. Jestto warunek policzenia im półrocza w prawny czas uniwersytecki lub fakultetowy.

§ 53. Wśrodku każdego półrocza zgromadza dziekan każdego fakultetu wszystkich profesorów i docentów tegoż, na konferencyą względem uczęszczania immatrykułowanych na fakultet uczniów, przyczem zamieniają powzięte w tym względzie spostrzeżenia. Gdy się okaże, że pojedyńczy uczniowie niedbale frekwentują, obowiązkiem jest dziekana przywołać ich i napomnieć, lub sprawę kollegium profesorskiemu przedstawić. Za uporczywą niepilność, uczeń może być każdego czasu z uniwersytetu wydalony.

§ 54. Docenci obowiązani są tak przy téj sposobności, jak przy poświadczaniu frekwentacyi, przytoczyć wszystko co im w téj mierze o uczniu jest wiadomo.

§ 55. Przed samém zamknięciem półrocza dziekan powtórnie zgromadza profesorów i prywat-docentów swojego fakultetu na naradę, czyli któremu z uczniów nienależy odmówić świadectwa uczęszczania, a zatem czyli upłynione półrocze, ma mu być lub nie, w czas uniwersytecki policzone. Gdy to ostatnie okaże się potrzebnem, dziekan winien to zapisać w swoim głównym katalogu a właściwi docenci w podręcznych katalogach. Jeśli uczeń na jedno tylko uczęszczał kollegium, dziekan go przywoła, dla przekonania o jego sposobie uczenia się, a kollegium profesorskie orzeka, czyli półrocze ma mu być w lata uniwersyteckie policzone. Dziekan obowiązany jest również zasięgać od dziekana lub docenta innego fakultetu, na którego prelekcye uczeń uczęszcza, wiadomości o jego frekwentacyi.

§ 56. W ciągu ostatnich trzech tygodni półrocza, uczeń obowiązany jest zgłosić się do właściwych docentów i do dziekana swojego fakultetu, dla poświadczenia pilności w uczęszczaniu ujściwszy się proprzednio z obowiązku opłaty honoraryów i udowodniwszy to, lub uwolnienie od téj opłaty dostateczném świadectwem kwestury (§ 61).

§ 57. Proste poświadczenie, wpisaniem wyrazu: „uczęszczał“ znaczy tyle: że uczeń był na to kollegium zapisany i że niewiadomo, aby tak mało nań uczęszczał, iżby cel prelekcyi nie mógł być przez to osiągniętym.

§ 58. Poświadczenie frekwentacyi, zapisuje się w książce meldunkowéj lub na arkuszu meldunkowym w przedostatniéj rubryce.

§ 59. Po otrzymaném poświadczeniu frekwentacyi ze strony pojedyńczych docentów, uczeń, przedstawia książkę lub arkusz meldunkowy do podpisu dziekanowi. Gdy orzeczona była na ucznia kara dyscyplinarna, należy o tém uczynić wzmiankę przy téj sposobności w książce meldunkowéj, obok wskazania na przeprowadzony w téj mierze protokół. — Jeżli półrocze, z jakiegobądź powodu niema być uczniowi w lata uniwersyteckie policzoném, dziekan zanotuje to w rubryce „uwag“. Jeżli niema takiéj uwagi, podpis dziekana znaczy, że półrocze to będzie w czas uniwersytecki policzone.

§ 60. Jeżli uczeń do końca półrocza niezgłosi się o poświadczenie frekwentacyi, uważany będzie tak, jak gdyby w ciągu półrocza uniwersytet był opuścił, i takowe niebędzie mu w czas uniwersytecki policzone, wyjąwszy w razie, gdy uczeń późniéj się zamelduje o rzeczone poświadczenie i powody opóźnienie jego usprawiedliwiające przytoczy, i gdy przynajmniéj jeden docent, nie w sposób przypuszczający, ale stanowczo, z własnego przekonania poświadczy, że proszący pilnie na prelekcye jego uczęszczał. W razie odmówienia świadectwa ze strony docenta, służy uczniowi rekurs do kollegium prefesorskiego, które w ostatniéj instancyi rozstrzyga.

§ 61. Żadnemu uczniowi, niemoże żaden docent podpisać świadectwa uczęszczania, dopóki w książce lub arkuszu meldunkowym niejest poświadczone przez kwesturę opłacenie przez niego honorariów za wszystkie kolegia, na jakie się zameldował, lub uwolnienie go od téj opłaty; i dopóki mu uczeń w pierwszym razie niezłoży legalnego dowodu opłaty, przez doręczenie niestemplowanego kwitu kwestury na odebranie honoraryum jemu należnego.

§ 62. Wszystkie w książce lub arkuszu meldunkowym zapisane poświadczenia frekwentacyi, ulegają razem za całe półrocze stemplowi 6 kr. Ostemplowanie wszystkich kart książki lub arkusza meldunkowego, jest rzeczą ucznia.

§ 63. O ilości i czasie zaspokojenia opłat kollegialnych; tudzież o postępowaniu przy udzieleniu zupełnych lub częściowych uwolnień, bliższe rozporządzenia obejmuje prawo z d. 21 lipca 1850 o opłatach kollegialnych (D. P. P. Ner 310).

VII. *O Feryach.*

§ 64. Rok naukowy dzieli się na zimowe i letnie półrocze. Pierwsze zaczyna się od 1 października każdego roku i trwa aż do czwartku przed niedzielą kwietnią gregoryańskiego kalendarza wyłącznie. — Drugie od pierwszego czwartku po Wielkiéj-Nocy aż do końca lipca. Wielkie zatém ferye jesienne trwają 2 miesiące; wielkanocne 14 dni.

§ 65. Względnie dni świątecznych pozostają w swéj mocy dotychczasowe przepisy, albo w braku takowych praktykowane w każdym uniwersytecie zwyczaje.

§ 66. Co się tyczy pozwolonego prócz niedzieli dnia wolnego w każdym tygodniu, rzeczą jest kolegium profesorskiego oznaczyć, czyli taki dzień, i jaki na przyszłość ma być utrzymanym. Istniejące na niektórych fakultetach półdnia wolne we wtorki, znosi się.

VIII. *O wyjściu z uniwersytetu.*

§ 67. Gdy uczeń imatrykulowany opuszcza uniwersytet, czyto dla tego, że studya swoje już ukończył, czyli téż w celu przejścia na inny uniwersytet, obowiązany jest żądać świadectwa uniwersyteckiego, bez którego ani może być przyjętym do innego uniwersytetu, ani przypuszczonym do egzaminu doktorskiego lub urzędowego. — Winien się w tym celu zgłosić do swojego dziekana i złożyć mu swoje poprzednie świadectwa i swoją książkę meldunkową.

§ 68. Bliższe przepisy o świadectwach uniwersyteckich obejmuje dekret ministeryalny z dnia 10go marca 1850 (D. P. P. Ner 117). Wydawanie takich świadectw odbywa się w pierwszym tygodniu wielkanocnych i jesiennych feryj. — Za sporządzenie rzeczonego świadectwa, opłaca się prócz prawnego stempla należytość 1 złr. m. k. przy doręczeniu go ze strony kwestury. Tasama należytość opłaca się przy wydawaniu duplikatu książki lub arkusza meldunkowego, albo świadectwa odejścia czyli absolutoryum. Za duplikata innego rodzaju opłaca się połowa powyższéj należytości. — Połowa dochodu z téj opłaty należy do dziekana fakultetu, druga do urzędników kancelaryi i kwestury.

IX. *O wnoszeniu próśb i zażaleń przez uczniów.*

§ 69. Gdy uczeń ma jaką próśbę lub zażalenie do zaniesienia, winien naprzód, o ile pismienne podanie niejest prawnie wymagane, zgłosić się do dziekana. Ten odpowiada mu ustnie albo mu zaleca podanie prośby na piśmie do kollegium profesorskiego.

§ 70. Jeśli uczeń nie czuje się zadowolonym z odpowiedzi ustnéj lub piśmiennéj dziekana lub profesorskiego kollegium, wolno mu jest, o ile prawo niezabrania wyraźnie rekursu, wnieść takowy do senatu akademickiego, do którego i wtedy zgłaszać się winien z podaniem, gdy decyzya w pierwszéj instancyi temuż senatowi jest zastrzeżona. Wszakże każda taka prośba lub rekurs do senatu akademickiego albo o ile to jest dozwolonem, do ministra oświecenia, złożone być winny na ręce kollegium profesorskiego, które je ze swoją opinią daléj przesyła. — Termin

rekursu wynosi w ogóle 8 dni, zacząwszy od dnia uzyskanéj przez ucznia odpowiedzi ustnéj lub pismiennéj.

§ 71. Uczeń nie będzie sobie miał przesyłanych ze strony kancelaryi uniwersytetu decyzyj na swoje podania, ale winien jest sam się zgłosić po takowe do rzeczonéj kancelaryi.

Oznajmienie, że się w kancelaryi znajduje decyzya do podniesienia, przybite będzie na czarnéj tablicy.

§ 72. Tylko w szczególniéj nagłych i ważnych przypadkach, może dziekan lub rektor przesyłać uczniowi decyzye przez odźwiernego uniwersytetu lub fakultetu. Uczniowie obowiązani są obznajmiać się ze wszystkiemi ogłoszeniami na czarnéj tablicy przybitemi, gdyż wszystkie takie publikacye uważane będą za dostatecznie ogłoszone i obowiązujące.

X. O zastósowaniu niniejszych rozporządzeń do uczniów teologii, i do niematrykułowanych uczniów takich kollegiów, które nie są fakultetowemi.

§ 73. Zastósowanie niniejszych przepisów do uczniów teologii zastrzega się do późniejszego rozporządzenia.

§ 74. Dla tych, którzy się wpisują na kollegia nauczycieli w ścisłém znaczeniu tego wyrazu, lub na oddziały naukowe, nieobejmujące studiów fakultetowych, ale tylko aggregowane, pozostają w swéj mocy dotychczasowe przepisy tak co do przyjmowania, jak i do toku nauk, egzaminów i innych stósunków tychże uczniów do uniwersytetu i ich profesorów i nauczycieli.

Wiedeń 9 paź. Powszechną uwagę zwraca okoliczność, że dwa najgłówniejsze organa konserwatyzmu z pomiędzy dzienników Wiedeńskich, mianowicie *Reichszeitung* i *Lloyd*, w jednym i tym samym dniu wystąpiły w szranki przeciwko absolutyzmowi. Potwierdza się w ten sposób mniemanie, że rząd dzisiejszy nie już w szeregach demokratycznych, ale w przeciwnym wprost kierunku, szuka i znajduje nieprzyjaciół. — *Reichszeitung* broszurę majora Barbaczego (zob. wyżéj) wzięła za punkt wyjścia swojego rozumowania, *Lloyd* zaś korespondencye wiedeńskie w Nowo-Pruskiéj Gazecie (tak zwanéj *Kreutzzeitung*) umieszczane.

— Dzisiejsza gazeta Wiedeńska zawiera potwierdzone przez J. C. Mość rozporzędzenia ministra spraw wewn. względnie tymczasowego urządzenia publicznéj administracyi lekarskiéj. Treść tego rozporządzenia podamy w jednym z następujących nrów.

— Według wydanego dzisiaj szematyzmu wojskowego na r. 1850, wykazuje się liczbę wyższych i niższych oficerów, kadetów i urzędników armii, na 22,632 głów. W téj liczbie jest 287 jenerałów czynnych mianowicie 7 feldmarszałków (Wellington, arcy-książęta Ferdynand, i Jan, Radetzky, Wimpffen, Windischgrätz i Nugent), 20 feldzeugmeistrów i jenerałów kawaleryi 113 feldm. poruczników i 147 jenerał-majorów. W liczbie 287 jenerałów, jest 1 król (hanowerski) 14 książąt krwi królewskiéj i arcyksiążąt, 2ch W. Książąt, 12 książąt, 2 landgrafów, 51 hrabiów, 70 baronów, 28 kawalerów, 71 szlachty i 34 nieszlachty.

— Minister-prezydent książe Schwarzenberg 3go b. m. przejeżdżał przez Linz w drodze do Monachium skąd przybędzie do Bregenz. Król Saski już wyjechał z Monachium do Bregenz.

FRANCYA.

Paryż 5 października. *L'Univers* ogłasza dzisiaj następny list podpisany przez wszystkich jego redaktorów do arcybiskupa paryzkiego: „Kiedyśmy zbierali niektóre uwagi na korzyść dziennika *l'Univers* dotkniętego publicznie naganą Waszéj Wysokości, otrzymaliśmy słowa pociechy. Przewielebni biskupi powiedzieli nam, żeśmy niestracili zupełnie Waszéj łaski. Wasza Wysokość raczy oceniać naszą przeszłość i nasze zamiary; niechcesz nas zgubić lecz tylko poprawić dzieło, którego obronę nakazuje nam nasze sumienie. Jako dzieci kościoła, nieczekaliśmy na poznanie tych skłonności waszego serca dla nas, aby się poddać z uszanowaniem Waszéj przestrodze. Bo nietylko, że przestroga publiczna jest rzeczą ważną, ale jestto akt doskonałéj téj potęgi biskupiéj, któréj katolicy winni uszanowanie i uległość. Biskup ma prawo i obowiązek ostrzedz tych, którzy pobłądzili. Ostrzegając, niewiąże ich, ale owszem czyniąc dzieło ich więcéj chrześciańskiém, nadaje mu więcéj wolności i pewności. Chcieliśmy odwołać się do najwyższego sędziego spraw katolickich, aby oświecić dusze napełnione wątpliwością, ale niechcieliśmy bynajmniéj zaprzeczać prawu biskupiemu, ani narażać na osłabienie władzy tak przemożnéj dla utrzymania ortodoxyi i dla poprawy obyczajów. Upewnieni co do znaczenia, jakie Wasza Wysokość nadaje swéj przestrodze, a zatém co do wewnętrznéj cechy naszego dzieła, odrzucamy już nasz zamiar odwoływania się i przychodzimy prosić Waszą Wysokość, abyś pamiętał tylko na nasze uczucia dla kościoła, dla Waszéj powagi i dla Waszéj osoby. Używając praw naszych politycznych dla obrony naszych zasad religijnych i dla uzyskania kościołowi wolności, będącéj pierwszą potrzebą społeczeństwa i ludzkości, będziemy się starali niezapomnieć o waszych przestrogach. Unikaliśmy zawsze kwestyj mogących się wydawać przedwczesnemi, a to z powodu uprzedzeń i niepojętéj niewiadomości naszego czasu, a mianowicie ludzi odzywających się zwykle do publiczności. Zwyczajnie niezgłębialiśmy kwestyi tego rodzaju, chyba jeśli były dotknięte i wykrzywione przez innych. Jeszcze ściśléj przestrzegać będziemy tego prawa, które nam wysoka mądrość wasza przypomina, a w dyskusyi chować będziemy roztropność, umiarkowanie i potrzebną dojrzałość. Będziemy także chcieli poskromić naszą mowę; wyrzucano nam z tego powodu wiele błędów, których niespostrzegliśmy. Jeżeli w zapale polemiki wymknęło nam się słowo zbyt żywe, jużto kiedyśmy odpychali osobiste napady, na które szczególniéj naraża nas charakter chrześcianina, już też kiedyśmy mówili o bluźnierstwach tak bolesnych dla nas, których tak gwałtownie używają przeciw kościołowi; przepraszamy naprzód Waszą Wysokość, która pierwsza cierpisz za nasze błędy, przepraszamy tych wszystkich, których mogliśmy zgorszyć. Chcielibyśmy uspokoić wszystkich co pod pozorem umiarkowania do milczenia zmusić nas niechcą, i uznajemy chętnie, że nic nas nieuwalnia, ażebyśmy mieli słuszność nawet w formie rozprawy. Prosimy Waszéj Wysokości, abyś w sprawiedliwości swéj raczył uważyć, na jakie pobłażanie zasługują ludzie, którzy tak mało mają czasu na obronę przed tyloma niegodnemi napadami, na obronę wszystkiego co im jest najdroższe i najświętsze. Korzystamy ze sposobności, aby uroczyście ponowić deklaracyą, że niejesteśmy i niemyśleliśmy być nigdy organem duchowieństwa, a mniéj episkopalnym. Bez wątpienia niemoglibyśmy zamknąć naszego dziennika przed komunikacyami, które nam duchowni raczą łaskawie nadsyłać w interesie umiejętności i religii, ale jesteśmy ludzie świeccy i dzieło nasze jest czysto świeckie. Słowa nasze niemają więc innéj powagi, jak tylko naszę i obowiązują tylko nas samych. Mamy zaszczyt etc. (podpisano) Ludwik Veuillot. Melchior du Lac. Eugieniusz Veuillot. Roux-Lavergne. Juliusz Gudon. Guquille, redaktorowie *l'Univers*. E. Taconet dyrektor, Barryer żerant.“

Oto jest odpowiedź arcybiskupa paryzkiego:

„Panowie! Cześć, którą oddajecie powadze biskupiéj, napełnia duszę moją pociechą przez zaszczyt, jaki stąd spływa na religią i na kościół. Ale oddanie téj czci jest także dla was dopełnieniem obowiązku. Pożywajcie więc teraz panowie słodkie owoce posłuszeństwa chrześciańskiego, cieszcie się z pokoju ducha radością zadowolnionego sumienia. Nieomieszkam panowie donieść namiestnikowi Chrystusowemu o waszym akcie uległości, do którego was skłoniła wiara i pobożność, ci dwaj dobrzy doradzcy. Mogę was upewnić zawczasu, że serce jego będzie żywo uradowane. Powaga, przed którą się dzisiaj skłaniam z uszanowaniem i miłością, jest ta sama, któréj on na ziemi jest wyobrazicielem najwyższym i najświętszym. Bo w czasach tych jak koncylium paryzkie przypomniało, kiedy hierarchia władz nawet duchownych zdaje się być wszędzie zagrożona, „podobnie jak Jezus Chrystus jedność kościoła powszechnego umieścił na katedrze Piotra i jego następców, tak też z woli Jezusa Chrystusa jedność wszelkiéj dyecezyi znajduje się w biskupie.“ Powaga ta zarówno silna jak łagodna, nigdy niezwyciężona bo zawsze jedna, nie może pochodzić od ludzi. Ona idzie od Boga i to właśnie jest godnością waszego posłuszeństwa że się podnosicie poniżając. Tą świętą powagą w imieniu Jezusa Chrystusa błogosławię was panowie w wylaniu mego ducha. Bądźcie wiernemi chrześciańskim i katolickim waszym postanowieniom a możecie liczyć na moją ojcowską życzliwość. (podpisano) *Marya Dominik August* arcybiskup paryzki.

Daléj pisze *l'Univers:* Następnie redaktor główny i dwóch kollaboratorów udało się do arcybiskupa. Jego Wysokość raczył ich przyiąć z tą dobrocią, jakiéj list jego najlepszym jest wyrazem.

Kronika miejscowa

Kraków 10 października. Dowóz był znaczny na dzisiejszym targu na Baranie; żyto 14½—15 złp., pszenica najlepsza 18—20, jęczmień 11½—12½, rzepak letni 23—24, zimowy 24—25, owies 6—7, ziemniaki 3—4. Na późniejszą odstawę chciano sprzedawać wielką ilość zboża, ale kupcy obawiali się zniżenia ceny. zakupiono tylko małą ilość. W ogólności ceny zboża spadają.

— Dziś z powodu przybycia do Krakowa Jego Excellencyi fzm. komendanta armii, p. hr. Khevenhüller-Metsch, sztabowa muzyka pułku Schönhals, nie w ogrodzie Strzeleckim, lecz dopiero wieczór przed pomieszkaniem Jego Excel. (w hotelu pod Różą) wystąpi.

Urzędowe.

Lizitazions-Kundmachung.

Von Seite des k. k. 29ten Linien Infanterie-Regiment Ritter von Schönhals wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass die bei denselben befindlichen 80 Stück k. k. Dienstpferde am 15ten Oktober 1850 zu Krakau, Vorstadt Kleparz an den Meistbiethenden gegen gleich baare Bezahlung werden verkauft werden. (314-1-3)

Inseraty.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 11 paźdz. Banknoty 90. — Pruski kurant 104⅔. — Imperyały ros. 34. 20. — Ruble srebrne nowe 100⅓. Dukaty złp. 20. 6. — Listy zastawne Król. Pols. z kuponami 100⅔. Listy zastawne Galicyjskie dają 96, żądają 96½. — Cwancygiery stare 105¼, nowe 106¼.

Kurs wiedeński z dnia 9 październ. — Metaliki 95¼. — Nowa pożyczka 83. — Akcye Banku wiédeńs. 1156. — Akcye Kolei żel. 109⅝. Agio od złota. 25⅞. Agio od srebra 18¾.

Kurs lwowski z dnia 8 paźdz. Dukat holenderski Złr. 5 26. — Dukat austryacki 5 kr. 31. — Półimperyały ros. 9 32 kr. — Polski kurant 1 21. — Rubel sr. ros. 1 50½. — Galicyjskie Listy zastawne 94 złr. 30 kr.

Kurs wrocławski z d. 9 paździer. Banknot. austryac. 85¾. — Polskie papiery 95⅔. — Listy zastawne Królest. Polsk. 95. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. 69¼.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu od	dnia do
10	2	27" 3.''' 48.	† 14°. 7.	4.''' 58.	wpł. wsc. sła.	pog. z chmur.			
„	10	„ 1. 47.	† 10. 3.	4. 53.	pł. wsch. „	pochm.		† 15°. 0.	† 6°. 3.
11	6	„ 0. 20	† 9 4.	3. 91	zach. średni	pog. z chmur.	deszcz		

W DRUKARNI CZASU.